

Pracownicza Demokracja

Wrzesień 2023

Nr 273 (326)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Aborcja - walka trwa
- * Jak zakończyć wojnę w Ukrainie?
- * 50. rocznica puczu w Chile
- * Upały i pożary niszczą życie
 - * Przed walką klas
- * Państwowe morderstwa na granicach



OD PROTESTU DO STRAJKU!

Aborcja – walka trwa „Nigdy przenigdy nie będziesz szła sama!”

W październiku miną trzy lata od wydania wyroku pisowskiego Trybunału Konstytucyjnego wykluczającego możliwość aborcji z powodu wad płodu. Przeciwko drakońskiemu zastrzeżeniu przepisów aborcyjnych protestowały na ulicach całego kraju setki tysięcy ludzi. Tylko jednego dnia, 28 października 2020 roku, w kilkuset demonstracjach wzięło udział około pół miliona osób.

Trzy lata, które dzielią nas od tamtych wydarzeń, naznaczone są tragicznymi konsekwencjami tego pseudowyroku, w tym przypadkami śmierci kobiet na oddziałach położniczych, na których lekarze zwlekali z przeprowadzeniem ratujących życie aborcji. Organizacje takie jak Strajk Kobiet, Aborcyjny Dream Team czy Aborcja bez Granic regularnie organizują kolejne protesty w ramach kampanii „Ani jednej więcej!”, ostatnie pod wymownym hasłem, które nie pozostawia złudzeń odnośnie do horroru będącego doświadczeniem kobiet pod rządami PiS: „Przeście nas zabijać!”.

Równolegle budują sieci samopomocy dla kobiet, uruchamiają poradnictwo, telefony zaufania, i na różne inne sposoby walczą ze stygmatem, którą obciążone jest w Polsce przerywanie ciąży. Tymczasem zwiększająca się widoczność prowadzonych kampanii i przypadki skutecznych interwencji prawnych, w tym takich które polegają na egzekwowaniu prawa do aborcji w konkretnych przypadkach, działają jak płachta na byka na ultrakonserwatywne organizacje religijne i znajdujące się u władzy populistyczno-rasistowskie formacje polityczne, czerpiące korzyści ze współdzielenia szerokiej antyaborcyjnej i antygenderowej platformy.

W grudniu 2022 roku Fundacja „Życie i Rodzina” wraz z Kają Godek złożyła obywatelski projekt ustawy zatytułowanej: „Aborcja to zabójstwo”, który przewidywał stawianie zarzutów prokuratorskich i karę więzienia do dwóch lat za samo informowanie o możliwości przerywania ciąży na terenie kraju i poza jego granicami. To, że projekt trafił do sejmowej zamrażarki, zawdzięczamy skali protestów z lat 2020 i 2021, które przełożyły się na odnotowany wówczas w sondażach spadek poparcia dla Prawa i Sprawiedliwości.

Justyna z Warszawy, Joanna z Krakowa

Wyrok na kobiety zapadł, bo takie było życzenie Jarosława Kaczyńskiego. Nie jest zaskoczeniem, że prowadzące ze swej natury polityczny nasłuch organy administracji państwowej wyciągnęły stosowne wnioski dla swojej działalności. W marcu 2023 Justyna Wydrzyńska z Aborcyjnego Dream Teamu, która wysłała kobiecie, ofierze przemocy domowej, swoje tabletki poronne, została uznana przez sąd winną udzielenia pomocy w dokonaniu aborcji i skazana na osiem miesięcy ograniczenia wolności przez 30 godzin w miesiącu, a sędzia, która orzekała w jej sprawie, decyzją ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry błyskawicznie awansowała.

W ostatnim czasie opinię publiczną wyjątkowo mocno poruszył jednak inny przypadek prześladowania kobiety w kontekście toczonych przez rządzących i środowiska anti-choice aborcyjnych wojen. Historia Joanny z Krakowa obnażyła przemoc stosowaną wobec kobiet przez funkcjonariuszy policji i ich zwierzchników, ale też przemoc lekarską.

Joanna w kwietniu 2023 roku zdecydowała przerwać ciążę, która zagrażała jej życiu. Przyjęła tabletki poronne. Ponieważ źle się poczuła, zadzwoniła do swojej lekarki po pomoc. Lekarka zadzwoniła pod numer alarmowy i zgłosiła sprawę na policję. Na szpitalnym oddziale ratunkowym funkcjonariusze kazali Joannie rozebrać się do naga, robić przysiadki i kaszleć. Przeszukali jej bagaż i bezprawnie zabrali laptopa i telefon komórkowy. Kobieta opisuje to zdarzenie m.in. tak:

„Rozebrałam się. Nie zdjęłam majtek, ponieważ wciąż jeszcze krwawiłam i było to dla mnie zbyt upokarzające, poniżające, i wtedy właśnie pękłam, wtedy wykrzyczałam im w twarz: czego wy ode mnie chcecie?!”.
Prawo w Polsce nie karze kobiet za ich własne aborcje ani za zakup tabletek dla siebie. Nie stawia się im w tych okolicznościach zarzutów. Policjantami, podejmującymi tę drastyczną interwencję, kierowała zatem antyaborcyjna obsesja, będąca niczym innym jak pokłosiem wyroku Trybunału, który dał wyraźne przyzwolenie na traktowanie kobiet w nieludzki sposób. Inne przykłady tej obsesji to lekarze donoszący na swoje pacjentki, służby, które wypompowują szambę i przekopują ogródki w poszukiwaniu martwych płodów, inwigilowanie organizacji kobiecych, wzywanie na przesłuchania kobiet, które miały aborcję, oraz osób z ich najbliższego otoczenia.

Wybory i Jana Shostak

Historia Joanny z Krakowa nie poruszyła ani serc, ani sumień polityków obozu Zjednoczonej Prawicy. Stanęli murem za policjantami. Z kolei lider Platformy Donald Tusk ogłosił „Marsz Miliona Serc”, który ma się odbyć 1 października, na ostatniej prostej przed wyborami parlamentarnymi.

Jednak na żadnym etapie kampanii wyborczej stosunek do aborcji nie stał się tematem, za pomocą którego politycy głównych partii staraliby się zdobyć głosy wyborców. Chociaż w zeszłym roku Tusk zapowiedział, że po przejęciu władzy doprowadzi do liberalizacji przepisów aborcyjnych w taki sposób, żeby aborcja była dopuszczalna do 12. tygodnia ciąży, liberalny zwrot tej formacji w kwestii aborcji nie trafił na kampanijne szlanki.

Co więcej, z list Koalicji Obywatelskiej, decyzją największego koalicjanta,

czyli Platformy Obywatelskiej, usunięto pod koniec sierpnia Janę Shostak, polsko-białoruską aktywistkę, która była kandydatką Zielonych. Przyczyną usunięcia był wywiad, jakiego Shostak udzieliła Onetowi. Opowiedziała się w nim za prawem do przerywania ciąży bez względu na czas jej trwania. Dopytywana w innym wywiadzie, co miała na myśli, odpowiedziała: „Miałam na myśli to, co powiedziałam. Chciałabym, żeby

cofują się z obietnic reform, wykorzystując rozmaite preteksty z gatunku tych o potrzebie zapewnienia stabilności i konieczności kompromisów.

Kluczową rolę mają też do odegrania związki zawodowe. Strajki i protesty w miejscu pracy dają największą szansę na skuteczne podważenie zakazu aborcji jako zjawiska o charakterze klasowym. Za przykład dla członków związków zawodowych i całej klasy pracowniczej niech posłużą motornicze z Łodzi, które zatrzymały ruch 40 tramwajów w trakcie protestów na jesieni 2020 roku oraz nauczycielki z Zabrza, które uczestniczyły w „czarnym proteście” w 2016 roku.

Jednak dla polityki socjalizmu oddolnego celem pozostaje pełnia wyzwolenia kobiet, a o niej nie sposób myśleć, nie łącząc ze sobą kwestii systemowej opresji różnych grup mniejszościowych, w szczególności kwestii seksizmu i rasizmu, homofobii i transfobii. Aborcja jest zamachem na tradycyjną, heteronormatywną rodzinę, której obrony podejmują się skrajnie prawicowe ugrupowania na całym świecie.

I coraz częściej obronę tę łączą z islamofobią, przedstawiając muzułmanów jako zagrożenie dla kobiet. To nowe wyzwanie dla ruchów kobiecych, ale to właśnie te ruchy znalazły się w ostatnich latach na pierwszej linii frontu walki z ultrakonserwatywnymi, skrajnie prawicowymi ugrupowaniami i ich mizoginistycznymi liderami, m.in. w Polsce, Argentynie, Włoszech, Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych.

Czarne marsze, ruch #metoo, protesty po uchyleniu Roe vs Wade, przeciwstawiając się rasistowskiej prawicy, dały przeciwwagę dla kampanii strachu konstruowanej na bazie lęków i niepokojów społecznych i ekonomicznych, zafundowanych społeczeństwom przez neoliberalne reżimy ostatnich dekad. Skutecznie przeciwstawimy się mobilizującej się prawicy, łącząc siły. „Nigdy przenigdy nie będziesz szła sama!” i „Wszyscy uchodzący są mile widziani!” trzeba wykrzykiwać jednym tchem.

Agnieszka Kaleta



14.06.23 Warszawa

każda kobieta miała wybór i decydowała o sobie. Zdarzają się bardzo ciężkie i różne sytuacje u kobiet. Niestety, wciąż nie mamy wyboru”.

Współprzewodniczący Lewicy Robert Biedroń zaproponował aktywistce start z list swojego ugrupowania. Sformułował przy tym postulat, o którego realizację zabiegają od lat organizacje pro-choice, że aborcja powinna być dostępna tak szybko, jak to możliwe, i tak późno, jak to potrzebne.

Perspektywy wyzwolenia kobiet

Biorąc pod uwagę fatalną politykę Lewicy w wielu kwestiach, jak migracja, NATO i wydatki zbrojeniowe oraz zgoda na współzrządzenie z liberalną Platformą, konsekwentna bezkompromisowość w temacie praw kobiet do decydowania o własnych ciałach jest krokiem w dobrym kierunku i dałaby tej formacji szansę na pozytywne wyróżnienie się na konserwatywnym tle pozostałych ugrupowań.

Jednak nawet jeśli opozycja wygra wybory, zasadniczą kwestią pozostaje masowa mobilizacja ruchów protestu. Doświadczenie pokazuje, że rządy wy-

Protest budżetówki

W piątek 15 września w samo południe pracownice i pracownicy budżetówki szły marszem na kancelarię premiera. Demonstracja jest wyrazem sprzeciwu wobec działań rządu i braku waloryzacji wynagrodzeń. Centrale związkowe organizują manifestację (OPZZ i FZZ) domagając się podwyżek, które zrekompensują rosnące koszty życia.

Przyłączmy się do protestu!



Wybory i walka oddolna

Kampania wyborcza trwa w najlepsze. Istnieje większe niż zwykle zainteresowanie tym, co mówią różne partie, ich spotami oraz programami telewizyjnymi, analizującymi ich szanse.

Warto zatem odnieść się do niektórych fałszywych stwierdzeń dotyczących wyborów.

Mit. W dniu wyborów wszyscy jesteśmy równi.

Nie jesteśmy równi. W dniu wyborów szef może ogłosić zamknięcie zakładu, trwać wyżysk i niskie pensje są tak samo niskie, jak były dzień wcześniej.

Mit. Wybory oznaczają, że "suweren" decyduje

Wybory nie dają nam żadnego wpływu na decyzje inwestycyjne, na ograniczenie wydatków zbrojeniowych, na ratowanie klimatu, na tworzenie mediów niebędących w rękach rządu czy wielkich korporacji.

Karol Marks trafnie stwierdził, że parlament nie realizuje woli wyborców, lecz działa jako "zawór bezpieczeństwa dla wylewnych namiętności kraju".

Mit. Parlament to jedyny sposób, by demokratycznie zmienić społeczeństwo.

Nieprawda. W czasach masowych buntów oddolnych i rewolucji tworzono oddolne ciała, które były tysiąc razy demokratyczniejsze niż jakiegokolwiek parlament. Oparte na demokratycznych ciałach pracowniczych, reprezentowały one początki nowego systemu, w którym rozpoczęto proces odbierania władzy poprzedniej klasie rządzącej przez zdecydowaną większość populacji.

Takie przykłady rewolucyjnej demokracji miały miejsce w wielu krajach, poczynając od Komuny Paryskiej w 1871 r. W XX pojawiły się ponownie m.in. w państwie carów (czyli również w Polsce) w 1905 r., w Rosji w 1917 r., w Niemczech i innych państwach europejskich w latach 1918-1919, w Hiszpanii w 1936 r., na Węgrzech w 1956 r., w Chile w 1972 r., w Polsce w 1980 r.

Rewolucyjna demokracja to nie tylko historia. W nowym mileniu widzieliśmy jej przykłady podczas arabskiej wiosny w 2011 roku, a ostatnio w Sudanie.

Dziś w Polsce

W czasach takich jak dzisiejsze, gdy masowe protesty i strajki są na niskim poziomie, ludzie zazwyczaj zwracają się do parlamentu o rozwiązanie problemów społecznych. I kiedy zaczynają się masowe strajki i rebelie, politycy i liderzy związkowi próbują przekierować bunt na bezpieczne, parlamentarne tory.

Widać zatem, że wybory są ważne. Nie dlatego, że oferują rozwiązania, ale dlatego, że miliony ludzi uważają, iż głównym sposobem na zmianę społeczną jest głosowanie na kandydatów do parlamentu.

Jest to jednak zupełnie coś innego niż stwierdzenie, że powinniśmy szerzyć iluzję w tej fikcji.

Jedyną gwarancją osiągnięcia pozytywnych reform i fundamentalnych zmian jest walka o nie na ulicach i w miejscach pracy.

Jednak wciąż warto głosować

Nie ma dziś w Sejmie głosów socjalistek czy socjalistów chcących obalić kapitalizm, i nie będzie ich po wyborach.

Nie oznacza to, że dla antykapitalistów wybory nie mają żadnego znaczenia. Mają.

Najważniejszym wynikiem wyborów jest to, że wskazują nam, jak myślą inni ludzie, jak dalece akceptują kłamstwa najbardziej prawicowych i neoliberalnych partii i jak dalece je odrzucają. Oczywiście tchórzostwo lewicy głównego nurtu i jej gotowość do podążania za agendą wyznaczoną przez liberałów oznacza, że wskaźnik ten nie jest jednoznaczny. Niemniej jednak dobre głosowanie na najbardziej lewicowych kandydatów może zwiększyć pewność siebie tych, którzy chcą pozytywnych zmian.

Głosowanie na najbardziej lewicową dostępną opcję może zachęcić ludzi do walki. Ale możliwe jest również, że głosowanie na lewicę może wywołać wśród wyborców postawę "zostawmy walkę o zmiany posłom i posłankom".

Przykłady takiej postawy są liczne. Przytoczmy tylko jeden z nich. Nie możemy powtarzać wystarczająco często tego, co wydarzyło się w Grecji kilka lat temu. Po 32 strajkach generalnych, w 2015 r. partia Syriza wygrała wybory, stosując radykalnie lewicową retorykę. Następnie złamała obietnice złożone wyborcom i ugięła się przed żądaniami Unii Europejskiej, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Europejskiego Banku Centralnego. Rząd Syriza wprowadził brutalne cięcia wydatków, które doprowadziły do masowego ubóstwa.

Warto więc opowiedzieć się za gło-



sowaniem na lewicę tylko wtedy, gdy dodamy, że bez walki nie osiągniemy zmian na lepsze.

Przeciwko faszystom

Priorytetem w kampanii wyborczej jest walka z faszyzmem. Faszyści chcą wykorzystać czas kampanii do budowania swojej siły. Są najgroźniejszym kierunkiem politycznym, który dąży do zniszczenia niezależnych związków zawodowych i wszelkiej demokracji. Dziś faszyści z Ruchu Narodowego są zbyt słabi, by występować samodzielnie. Dlatego w Konfederacji są w koalicji z rasistowskimi skrajnymi neoliberalami z "Nowej Nadziei" Sławomira Mentzena i antysemickimi fanatykami pokroju Grzegorza Brauna.

Priorytetem jest nie tylko zniechęcanie ludzi do głosowania na Konfederację, lecz także aktywne protestowanie przeciwko niej.

To samo dotyczy faszysty i organizatora Marszów Niepodległości Roberta

Bąkiewicza, który w sierpniu wyraził zamiar kandydowania. (W momencie pisanego tego tekstu nie wiadomo jeszcze, czy to się mu uda.)

W naszym przekazie antyfaszystowskim należy podkreślić, że pisowski rząd sponzoruje Bąkiewicza i jego zbiórki milionami złotych.

Trzeba wyjaśniać, że faszyzm istnieje, czym on jest i dlaczego żadna osoba, która się nie zgadza z faszyzmem, nie może głosować na Konfederację czy listy Zjednoczonej Prawicy.

Co więcej, nie jest wykluczone, że politycy opozycji będą chcieli przyjąć Konfederację do ewentualnej koalicji rządzącej - oczywiście "dla dobra Polski" lub "polskiej racji stanu".

Tak więc i tutaj musimy zachować naszą niezależność w organizowaniu antyfaszystowskich protestów ulicznych i zachęcaniu związków zawodowych do aktywnego wspierania antyfaszystów.

Str. 3 Andrzej Żebrowski

Jak zakończyć wojnę w Ukrainie?

Wielka maszyna do mielenia mięsa wciąż mieli.

Według szacunków przedstawicieli amerykańskiej administracji cytowanych w sierpniu w "New York Times" od czasu rozpoczęcia pełnoskalowej wojny 24 lutego 2022 r. liczba zabitych i rannych żołnierzy sięga już niemal pół miliona. Po stronie rosyjskiej

liczba ta wynosi 120 000 ofiar śmiertelnych i od 170 000 do 180 000 rannych, po stronie ukraińskiej odpowiednio 70 000 i od 100 000 do 120 000 rannych.



Eskalacja trwa. USA dały zielone światło Danii i Holandii na wysłanie 61 samolotów F-16 do Ukrainy.

Dodajmy tysiące zabitych cywilów w Ukrainie i teraz też w Rosji.

Trzeba jasno określić, z czym mamy tutaj do czynienia. Wojna w Ukrainie jest zderzeniem imperializmów zachodniego i rosyjskiego. Od 2014 widzieliśmy wzrost militarnej napięć, aż Putin zdecydował się na przeprowadzenie brutalnej inwazji.

Wina Putina jest oczywista. A co z mocarstwami zachodnimi? Od 30 lat NATO na czele z USA eskalowało napięcia z Rosją, osłabiając po upadku ZSRR. NATO przesunęło się na wschód aż do granic Rosji i w ostatnim ćwierćwieczu przybyło mu 15 nowych członków. Od 2014 roku trwa coraz bardziej intensywna militarystyka Ukrainy. Więc nie mówmy, że NATO może tu być rozwiązaniem.

NATO przyczyniło się do wybuchu wojny. Jako mieszkańcy jednego z

natowskich państw członkowskich, powinniśmy być tego świadomi.

Pompatyczna defilada w Warszawie 15 sierpnia pozwoliła rządowi pochwalić się sprzętem wojskowym zakupionym w miejsce inwestycji w służbę zdrowia, edukację i mieszkalnictwo. Od tego czasu militarystyczna propaganda w TVP została zintensyfikowana.

W Sejmie nie ma żadnego sprzeciwu wobec tych prowojennych działań. Przeciwnie, opozycja konkuruje z rządem o to, kto lepiej potrafi dokonać militarnej eskalacji.

Najwyraźniej przywódcy Zachodu i Polski są gotowi walczyć do ostatniego Ukrainca.

Historia pokazuje, że w wielu przypadkach zwykli ludzie zaczynają buntować się przeciwko podlegającym do wojny władzom. Naszymi sojusznikami są przeciwnicy wojny po każdej stronie, a nie żaden z rządzących (patrz s. 8 petycja w sprawie rosyjskiego przeciwnika wojny).

Solidaryzujemy się również ze wszystkimi ruchami walczącymi przeciwko wyzyskowi i uciskowi.

Mówimy "Ani Waszyngton, ani Moskwa", "Stop wojnie" i "Solidarność naszą bronią".

O demokratyczny Niger, pod przywództwem pracowniczym

Oświadczenie SWL w sprawie zamachu stanu w Nigerze i reakcji ECOWAS

Socjalistyczna Liga Pracownicza [SWL – Socialist Workers League] jest głęboko zaniepokojona obecną sytuacją w Republice Nigeru. Jesteśmy niezachwiani w naszym zaangażowaniu na rzecz pokoju i praw ludzi pracy w Nigerze do samostanowienia. Musimy jednak wyraźnie zaznaczyć, że mieszkańcy Nigeru muszą sami wyzwolić się spod ucisku i imperializmu. Żadna część klasy rządzącej, czy to wojskowa, czy cywilna, nie może tego zrobić za nich.

Ponadto, biorąc pod uwagę historię generała Abdourahamane Tchiani jako wieloletniego szefa straży prezydenckiej w Nigerze, widzimy niewielką różnicę jakościową między nim a prezydentem Mohammedem Bazoumem, którego obalił 26 lipca 2023 roku.

Warto również zauważyć, że będzie to czwarty wybrany rząd obalony przez żołnierzy w Afryce w czasie ostatnich trzech lat, co czyni Niger szóstym krajem w Afryce Subsaharyjskiej znajdującym się obecnie pod rządami junty wojskowej. Biorąc pod uwagę historię rządów wojskowych na kontynencie, nie oczekujemy, by cokolwiek dobrego wynikło z tej fali zamachów stanu. Bez względu na przeplatające się sprzeczności w rozwijającej się sytuacji, SWL potępia więc zamach stanu w Nigerze.

SWL odnotowuje interwencję podjętą przez Wspólnotę Gospodarczą Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS), kierowaną obecnie przez prezydenta Nigerii Bolę Ahmeda Tinubu, którego wybór na prezydenta Nigerii pozostaje bezprawny.

Obejmuje ona sankcje, odcięcie dostaw energii elektrycznej do Nigeru i groźbę użycia siły, co może wywołać wojnę regionalną, ponieważ rządy Burkina Faso, Gwinei i Mali obiecały wesprzeć Niger w przypadku ataków sił ECOWAS.

Środki te pogłębią trudności, z jakimi boryka się ludność Nigeru, która już jest zagrożona w ubóstwie z powodu skorumpowanego wzbogacania się bogactwem kraju przez jego klasę rządzącą i wyzysku kraju przez siły imperialistyczne, zwłaszcza Francję, byłego kolonizatora, i Stany Zjednoczone. Środki te nie odniosą się również do pierwotnych przyczyn porażki rządu Bazouma, która utorowała drogę do przejęcia władzy przez wojsko.

Istnieje podstawowy błąd w założeniu, że wojskowy zamach stanu jest główną przyczyną niepowodzenia demokracji w kraju. W rzeczywistości jest odwrotnie: porażka rządu cywilnego utorowała drogę do przejęcia władzy przez wojsko. Rząd cywilny nie spełnił swoich obietnic dotyczących demokratyzacji polityki, rozwiązania problemu braku bezpieczeństwa i poprawy sytuacji ekonomicznej biednych Nigerczyków. To właśnie doprowadziło do niezadowolenia i znalazło odzwierciedlenie w powszechnym poparciu dla zamachu stanu. Sankcje gospodarcze lub interwencje wojskowe mogą nie mieć znaczącego wpływu na przywódców zamachu

stanu. Ale zaszkodzą biednym pracującym ludziom w Nigerze.

Interwencja Tinubu/ECOWAS nie ma niestety na celu obrony demokracji. Jest bardziej dostosowana do obrony interesów Francji/zachodnich mocarstw imperialistycznych. Kierowany przez Tinubu rząd w Nigerii zademonstrował już swoje niewolnicze przyjęcie neoliberalnej agendy zachodniego imperializmu poprzez serię skierowanych przeciwko biednym działaniom politycznych inspirowanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), takich jak gwałtowne podwyżki cen paliw i dewaluacja naira. Polityka ta naraziła ludzi pracy w Nigerii na bezprecedensowe trudności w ciągu dwóch miesięcy, które spędził na stanowisku. Rząd, który pracuje dla nielicznych, podczas gdy miliony obywateli kraju są skazane na potworne ubóstwo i trudności, nie może być uznany za demokratyczny.

Nie można nie podkreślić imperialistycznej roli Francji w jej byłych koloniach w Afryce. Trzymała te neokolonialne pań-

ciolecia, uzasadnione jest postrzeganie tego kroku we właściwym kierunku jako populistycznego wysiłku mającego na celu zbudowanie masowej bazy poparcia, a nie części trwałego programu antyimperialistycznego.

Przywódcy zamachu stanu, podobnie jak obalony rząd, są przedstawicielami rządzącej klasy wyzyskiwaczy i ciemnych w Nigerze. Prawdziwa siła zapewniająca postęp społeczny i radykalną demokrację oddolną leży przede wszystkim w rękach klasy pracowniczej Nigeru. Jest zbyt wcześnie, by określić, jak rozwinie się sytuacja w Nigerze. Kluczowe jest jednak, by proces ten był napędzany przez mieszkańców Nigeru, a nie przez obce mocarstwa, takie jak Francja czy Rosja.

SWL wzywa Nigeryjski Kongres Pracy (NLC) i Kongres Związków Zawodowych (TUC) do potępienia wszelkich prób wojny w Nigerze i do współpracy z organizacjami pracowniczymi w Nigerze i w całym regionie w walce o demokrację, która stawia klasę pracowniczą ponad wszelkimi imperialistycznymi i kapitalistycznymi interesami.

Nasz cel pozostaje niezmienny: demokratyczny Niger pod przywództwem pracowników, w którym droga naprzód jest określana przez siłę ludzi pracy, przez samych ludzi pracy. Droga do tego wiedzie przez oddolne samoorganizowanie oraz walkę pracowników i młodzieży Nigeru o rewolucyjną demokrację i socjalizm, a nie jakąkolwiek puczystowską politykę czy imperialistyczną ingerencję.

Frances AKINJOLE
(przewodniczący krajowy)
i **Mobolaji OTUYELU**
(sekretarz krajowa) z ramienia
Komitetu Centralnego SWL.

7 sierpnia 2023 r.
(SWL jest siostrzaną organizacją
Pracowniczej Demokracji w Nigerii.)



06.08.23 Niamey, Niger. 06.08.23 Niamey, Niger.

stwa w wyzysku, wydobywając ich zasoby naturalne i ograniczając ich przestrzeń polityki fiskalnej w najbardziej wściekły sposób. Dlatego też z zadowoleniem przyjmujemy zerwanie przez zamachowców kolonialnych porozumień z Francją. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że kluczowi gracze w juncie byli w rządach, które podtrzymywały te porozumienia przez dziesię-

Upały i pożary niszczą życie ludzi na całym świecie

Brak pilnego działania przywódców politycznych oznacza, że zwykli ludzie cierpią z powodu suszy, pożarów i powodzi

Egipt i Sudan

Chaos klimatyczny powoduje niepostrzeżoną śmierć zwykłych ludzi i zmusza niezliczoną liczbę osób do ucieczki ze swoich domów. Na granicy egipsko-sudańskiej w 35-stopniowym upale zginęło 15 kierowców ciężarówek. Nie ma żadnej infrastruktury, która mogłaby pomóc kierowcom - ani żywności, ani wody.

Co najmniej 4000 kierowców zostało zmuszonych do stania w kolejce w swoich ciężarówkach w upale z powodu opóźnień spowodowanych wojną w Sudanie. Jeden z kierowców zamieścił w Internecie gniewne wideo, w którym błaga prezydenta Egiptu Abdel-Fattaha es-Sisiego, aby zrobił coś z 60-kilometrową kolejką ciężarówek.

W nagraniu powiedział: "Większość ludzi na przejściu granicznym to osoby starsze, które opuściły swoje domy, aby pracować. Na litość boską, ludziom zabrakło wody i gazu, powinneś przyjechać i odwiedzić tych biednych ludzi".

Nie minął nawet rok, odkąd państwo egipskie było gospodarzem konferencji klimatycznej Cop27.

Konferencja była dla Sisiego sposobem na uprawianie greenwashingu, aby



21.08.23 Ewros, Grecja. Największe pożary, jakie kiedykolwiek odnotowano w Unii Europejskiej, zabiły 27 uchodźców w regionie przygranicznym z Turcją.

Teneryfa

Tymczasem na Teneryfie, części hiszpańskich Wysp Kanaryjskich, pożary spaliły prawie 8500 hektarów lasów sosnowych. Stanowi to około 4 procent całkowitej powierzchni wyspy. Pożar został opisany jako najgorszy na Teneryfie od ponad dekady.

Jeden z mieszkańców powiedział: „Widać to na całym świecie, a teraz ta wyspa płonie. Widok zbliżającego się dymu jest bardzo trudny. Nie mam żadnych emocji. Nie mam słów na to, co się dzieje”.

Meksyk i USA

Oczekuje się, że burza tropikalna Hillary przyniesie więcej zniszczeń po tym, jak przetoczyła się przez część Meksyku i Kalifornii oraz San Diego w Stanach Zjednoczonych. Eksperti przewidują, że burza

może doprowadzić do zagrażających życiu powodzi i osunięć ziemi.

Pod koniec sierpnia prawie 25 milionów ludzi, od Kalifornii po część północnego Idaho, było objętych ostrzeżeniami powodziowymi.

Jedna osoba zginęła już w Meksyku po tym, jak jej samochód został zepchnięty do strumienia, który wystąpił z brzegów. W tym samym czasie w hrabstwie Siskiyou w północnej Kalifornii wybuchł pożar, w wyniku którego zginęły cztery osoby.

Kanada

W Kanadzie szalało ponad 400 pożarów, które zmusiły 30 tys. gospodarstw domowych do ewakuacji.

W Kolumbii Brytyjskiej pożary stały się tak duże, że połączyły się, zmuszając dziesiątki tysięcy ludzi do ucieczki. Informacje o pożarach nie były łatwo dostępne dla członków rdzennych społeczności Ndilo i Dettah.

Zniszczenia w Kanadzie pogorszył kryzys klimatyczny, który doprowadził do znacznie gorętszego i bardziej suchego lata.

Bezczynność przywódców politycznych pozwala na dalsze niszczenie środowiska. Brak pilnego działania z ich strony oznacza, że zwykli ludzie na całym świecie cierpią z powodu suszy, pożarów i powodzi.

Sophie Squire

Kłeska wiary w „konstytucyjnych” generałów

50 lat temu, po zamachu stanu, zaczął się w Chile neoliberalny eksperyment. Czczony on jest przez prawicę, lecz, jak pisze Ken Olende, pracownicy mogli go pokonać.

50 lat temu, 11 września 1973 r., gwałtownie zakończył się chilijski eksperyment z socjalizmem ustanowionym drogą parlamentarną. Wojsko obaliło rząd Jedności Ludowej (UP – Unidad Popular) Salvadora Allende i ustanowiło reżim, który uśmiercił 30 tys. ludzi.

Ten wcześniejszy 11 września był decydującym momentem dla lewicy lat 70-tych ubiegłego wieku. Zaraz po przewrocie prawicowcy na całym świecie zaczęli twierdzić, że był on nieunikniony, gdyż lewicowy rząd zrujnował gospodarkę Chile.

Lewica podzieliła się na twierdzących, że UP posunęła się za daleko, oraz na tych którzy uważali, że partia powinna pójść dalej. Echo tych sporów pobrzmiewa dziś w słowach ludzi, twierdzących, że gwałtowne ataki na Arabską Wiosnę są dowodem na to, iż ludzie na Bliskim Wschodzie nie radzą sobie z demokracją.

Allende został wybrany prezydentem we wrześniu 1970 r., otrzymując 36% głosów. UP doszła do władzy, obiecując radykalnie lewicowe reformy, gdyż prawica była podzielona. Gospodarka była pogrążona w stagnacji, realne płace spadały i żadna z innych głównych partii nie miała nic nowego do zaoferowania.

Reformizm

Chile liczyło wtedy 10 milionów mieszkańców, z czego 3 miliony mieszkały wokół stolicy, Santiago. Utworzona przez JL koalicja obejmowała Partię Komunistyczną (PK) i Partię Socjalistyczną. Allende był reformistą, wierzącym w keynesowskie zasady ekonomii. Był on zdecydowany na zmiany w społeczeństwie, wprowadzane w całkowitej zgodzie z zasadami ustanowionymi przez jego przywódców.

Jednym z jego pierwszych kroków było zagwarantowanie, że nie będzie ingerował w sprawę Kościoła, w system edukacji, w media czy też w wojsko. Mario Nain, który wtedy był chilijskim socjalistą, wspomina że „Allende był niezwykle szczerym politykiem. Naprawdę wierzył, że społeczeństwo może zostać zreformowane środkami parlamentarnymi”.

Pierwsze reformy wprowadzone przez Allende dotyczyły podwyżki płac, reformy rolnej i częściowej nacjonalizacji gospodarki. Wśród upaństwowionych przedsiębiorstw były kopalnie miedzi, przynoszące Chile większość wpływów z eksportu. Monica Lucero wspomina entuzjazm tamtych dni: „Zaczęło się od najbardziej podstawowych rzeczy – sprzątania ubogich dzielnic,

naprawiania dróg. Lokalni mieszkańcy sami się organizowali”.

USA i klasa rządząca

Polityka prowadzona przez Allende była zbyt radykalna zarówno dla chilijskiej klasy panującej, jak i przywódców USA. Doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego Henry

przeciw pracownikom, choć to oni zrobili najwięcej, by wprowadzić w życie rządowe obietnice i bronili jego programu. Pod koniec 1971 r. prawica przystąpiła do ataku, próbując podkopać popularność rządu. Panie domu z klasy średniej demonstrowały na ulicach przeciw brakom w zaopatrzeniu z pustymi garnkami w rękę, które nierzadko nosiły za nich ich służące.



Minister obrony w rządzie Allende José Tóhá każe pracownikom wracać do domu podczas próby puczu w czerwcu 1973 r. – po puczu był torturowany i znaleziony powieszony w więzieniu.

Kissinger wypowiedział wtedy niesławne zdanie: „Nie rozumiem, dlaczego mamy pozwolić krajowi iść w kierunku marksizmu tylko dlatego, że jego społeczeństwo jest nieodpowiedzialne”. Dokumenty ujawnione wiele lat później pokazały, że centrala CIA depešowała do swojej stacji w Santiago: „Naszą niezmienną i zdecydowaną polityką jest to, by Allende został obalony przez zamach stanu”.

Jednak przewrót w Chile nie był jedynie dziełem USA. Kraj miał swą własną klasę rządzącą, zdecydowaną bronić swoich interesów.

Przejmowanie ziemi

Umiarkowane reformy wprowadzane przez koalicję UP dały ubogim ogromną nadzieję. Chłopi przejmowali ziemię wielkoobszarowych gospodarstw. W miastach ubodzy zajmowali działki, by budować na nich domy. To właśnie tak naprawdę przeraziło bogaczy. Kandydat Chrześcijańskich Demokratów Radomiro Tomic, którego Allende pokonał w 1970 r., skarżył się: „Nielegalne okupacje nie są tylko dziełem skrajnej lewicy; to również spontaniczna akcja różnych grup chłopskich, pracowniczych i górniczych”. Tego typu mobilizacje były bardzo popularne. W lokalnych wyborach w połowie 1971 r. udział głosów na UP wzrósł o 14% – to był szczyt popularności koalicji.

Sabotowanie

Od tej pory ugrupowania prawicowe rozpoczęły sabotowanie gospodarki, która zaczęła odczuwać problemy. Rząd tymczasem wystąpił

Odpowiedzią UP były próby demobilizacji ruchu ubogich, by udobruchać bogaczy. W maju 1972 r. komunistyczny burmistrz przemysłowego miasta Concepcion zakazał prawicowej demonstracji i lewicowej kontrdemonstracji. Użył jednak policyjnych oddziałów do rozpędzenia lewicowego zgromadzenia, zabijając jednego z jego uczestników. Robotnicy utworzyli „cordones” – grupy łączące pracowni-



11.09.1973. Santiago, Chile.

ków z różnych zakładów pracy, organizujące ludzi przeciwko lokautom właścicieli i utrzymaniu produkcji.

W październiku 1972 r. szefowie firm transportowych ogłosili lokaut, próbując sparaliżować całą gospodarkę. Transport publiczny przestał działać, ustało zaopatrzenie. Jednak pracownicy przełamali lokaut, przejmując kontrolę nad dystrybucją towarów i utrzymując działanie sklepów. Zorganizowali się pracownicy wszystkich 113 sklepów z butami Bata w Chile. Jak wyjaśniał jeden z pracowników: „Utworzyliśmy komitety samoobrony by odpierać ataki, z jakimi spotykaliśmy się kilkakrotnie – szczególnie w dzielni-

cach zamieszkałych przez klasę wyższą i średnią”.

Robotnik z fabryki cementu mówił: „Jesteśmy faszystom winni podziękowania za to, że pokazali nam, iż nie można zrobić rewolucji, grając w kulki”. W odpowiedzi na ataki Allende wprowadził do rządu kilku czynnych oficerów wojska, próbując w ten sposób pokazać, że stoi na czele godnego zaufania, kapitalistycznego rządu. Jednocześnie UP mobilizowała siły przeciwko samoorganizacji pracowników – czyli przeciwko jedynej rzeczy, która mogła ją obronić przed zamachem.

Górnicy z kopalni miedzi podjęli strajk, gdy zapłacono im mniej niż obiecano, i to w czasie szalejącej inflacji. Ci górnicy byli w samym centrum zmagania o prawa obywatelskie w Chile. Jednak rząd oświadczył, że to oni są odpowiedzialni za to, że gorzej zorganizowani pracownicy nie otrzymali należnych podwyżek. Tak wtedy, jak i teraz była to próba podzielenia pracowników, a chilijska lewica popierała tę politykę.

W czerwcu 1973 r. próbowano obalić rząd, co jednak zakończyło się niepowodzeniem. Mimo to walka z pracownikami trwała w najlepsze. W tej sytuacji sekretarz generalny Partii Komunistycznej oświadczył 8 lipca: „W dalszym ciągu udzielamy pełnego poparcia dla całkowicie profesjonalnego charakteru instytucji wojskowych. Ich wrogów nie ma wśród ludu, ale są w obozie reakcji”.

Brutalny przewrót

Wtorek 11 września 1973 zaczął się od bombardowania pałacu prezydenckiego przez wojskowe odrzutowce. Mario Nain wspominał: „To była wojna totalna – konwencjonalna, dobrze wyposażona, wyrafinowana armia przeciwko całkowicie bezbronnej ludności”. Allende zginął w ataku na pałac. Wojsko zajęło stadion piłkarski, który zamieniono na obóz dla 12 tys. zatrzymanych działaczy lewicy. W czasie terroru, który potem się zaczął, wojsko zabiło do 30 tys. ludzi.

Wielokrotnie więcej było torturowanych lub zostało zmuszonych do emigracji.

Na czele przewrotu stanął generał Pinochet, który następnie sprawował władzę przez 17 lat. Politycy w rodzaju Margaret Thatcher udzielali mu pełnego poparcia. Nadzieje robotników i chłopów na całe pokolenie zostały utopione we krwi. Jednak mimo brutalności reżimu Pinocheta ich ruch się odrodził. Polityczne wnioski o tym, jak rzucić wyzwanie potęgnej, uzbrojonej instytucji państwa, są aktualne nie tylko w Ameryce Południowej, lecz także w innych krajach.

Tłumaczył Jacek Szymański

Jakim cudem prawicowe idee trafiają do milionów ludzi?

Prawicowe idee krążą w społeczeństwie – nawet wśród osób, które nie mają z nich żadnych korzyści. Simon Basketter pyta, skąd się biorą takie poglądy i jak możemy je zmienić

Dlaczego zwykli ludzie mają prawicowe poglądy? To, że na górze społeczeństwa są rasisci i mizogini, raczej nie dziwi.

Ludzie na szczytach władzy czerpią korzyści z systemu opartego na kradzieży i ucisku. Nawet jeśli sami nie uznają metody „dziel i rządź” za przydatną, logiczne jest, że stoją na straży wartości organizujących społeczeństwo, któremu przewodzą.

Jednak wszyscy spotykamy osoby, które nie mają żadnego materialnego powodu, aby popierać obecny system, ale są gotowe bronić jego przejawów – a nawet wyznawać najgorsze z możliwych idei. Prosty przykładem może być znaczna liczba osób z klasy pracowniczej głoszących na prawicowe ugrupowania. Dlaczego głoszą oni na partie, które tak otwarcie i konsekwentnie uderzają w ich interesy?

Problemem na mniejszą skalę są protesty przeciwko napływowi migrantów. Tego rodzaju mobilizacje charakteryzują się ogromnym natężeniem rasistowskich uprzedzeń, które są dla nich usprawiedliwieniem.

Jak zauważyli rewolucjoniści Karol Marks i Fryderyk Engels, ideami dominującymi w każdym społeczeństwie są idee klasy panującej. Nie oznacza to jednak wcale, że są to jedyne dostępne idee. Oznacza to tylko tyle, że górne warstwy społeczeństwa starają się pomóc „systemowi” w upowszechnianiu wstecznych idei.

Wyrażają to dobitnie słowa musicalu „Południowy Pacyfik” Rodgersa i Hammersteina: „musisz się nauczyć nienawiści i strachu. Musisz się tego uczyć rok za rokiem. Musi to dudnić w twoich uszach.

Musisz się nauczyć, jak nienawidzić tych, których nienawidzą twoi krewni, zanim będziesz za późno – zanim skończysz te kilka lat”. [W oryginale: “You’ve got to be taught, to hate and fear, you’ve got to be taught, from year to year, it’s got to be drummed in your dear little ear. You’ve got to be taught, before it’s too late, before you are six, or seven, or eight, to hate all the people your relatives hate.”]

Bardziej prozaicznie ujął to na początku XX w. włoski marksista Antonio Gramsci, którego zdaniem instytucje takie jak szkoła, media i rodzina działają jak „pas transmisyjny” dla dominujących idei. Właśnie to pomaga

klasie panującej utrzymać ideologiczną „hegemonię”.

Poglądy ludzi są kształtowane przez ich doświadczenia. Przez większość czasu świat konkurencji, promowany przez bogate kapitalistyczne media, wydaje się większości ludzi zgodny ze zdrowym rozsądkiem.

Z tego samego powodu większość ludzi, którzy akceptują niektóre socjalistyczne idee, uważa również, że zmiana musi dokonać się w ramach istniejącego systemu. Może to być spowodowane przyjęciem założenia, że społeczeństwo nie jest odporne na

Jednak w tym społeczeństwie kontrolę nad naszą pracą sprawuje obca siła – kapitalista. Marks pisał, że w świecie wolnym od podziałów klasowych „moja praca byłaby swobodną manifestacją życia, a więc radości życia”. W tym społeczeństwie „moja praca jest wyobcowaniem z życia, ponieważ pracuję, aby żyć, aby zdobyć dla siebie środki do życia. Moja praca nie jest moim życiem”.

To, co powinno być najważniejsze w życiu, staje się ciężarem, który musimy znosić. Wyobcowani pracownicy tracą kontrolę nad procesem pracy, a



pranie mózgu, jakiemu jest poddawane. Na prawicy ruchu pracowniczego wyzywa się do uznania prawicowych uprzedzeń wobec migrantów, ponieważ „ludzie tak myślą”.

Na podstawie tych samych przesłanek o podatności ludzi na propagandę sączą z góry część lewicy uznaje protekcjonalnie konieczność albo edukowania mas, albo całkowitej rezygnacji z dotarcia do nich i szukania zmian gdzie indziej.

Jednak ludzie to nie gąbki ani nie owce poprowadzone przez wilki. Owszem, kapitalizm może wywoływać w nas poczucie bezsilności. Nie mamy realnego wpływu na funkcjonowanie społeczeństwa. Większość ważnych decyzji podejmuje klasa panująca. To jeden z powodów, dla których niektórzy uważają, że zmiana jest możliwa tylko poprzez wybory – gdy uda nam się znaleźć życzliwe osoby, które zechcą wprowadzić zmiany w naszym imieniu.

Jednak można sięgnąć głębiej. Zdecydowana większość z nas zarabia na życie, decydując się na pracę dla niewielkiej grupy niezwykle bogatych ludzi z klasy kapitalistycznej.

Proces pracy ma fundamentalne znaczenie dla ludzkiego przetrwania.

produkty ich pracy, czyli towary, które wytwarzają, nie są ich własnością, lecz własnością szefa.

Nie zaspokajają już one naszych potrzeb bezpośrednio. Zamiast tego trafiają na rynek, gdzie zaspokajają potrzebę zysku. Mechanika funkcjonowania społeczeństwa w kapitalizmie pozostaje niejasna, ukryta i zakłamaną.

Wyobcowanie wpływa również na sposób, w jaki ludzie odnoszą się do siebie nawzajem, ponieważ stosunki produkcji, w których funkcjonują, są ukształtowane przez reguły kapitalistycznej dominacji. Ludzie są także wyobcowani ze swojej ludzkiej natury. Może to być pomocne w zrozumieniu, dlaczego pracownicy mogą akceptować reakcyjne idee, takie jak rasizm czy seksizm, które są sprzeczne z ich interesami.

Z punktu widzenia pracownika, który nie ma innych doświadczeń w dziedzinie możliwych sposobów organizacji społeczeństwa, istniejący porządek może wydawać się naturalny. Jednocześnie może też czuć się osamotniony lub wyalienowany w związku z koniecznością konkurowania z innymi pracownikami.

Cięcia płac pracowników z jednej

i obniżki podatków dla najbogatszych z drugiej strony mogą wydawać się uzasadnione, jeśli uznamy, że nasze miejsca pracy zależą od zysków, jakie osiągają nasi szefowie. Podobnie „racjonalne” mogą się wydawać rasistowskie uprzedzenia wobec migrantów, jeśli przyjmujemy, że zagrażają oni naszym miejscom pracy lub przyszłości nam świadczącym.

Jednak nie wszyscy myślą w ten sam sposób, a większość ludzi nie uznaje od razu wszystkich prawicowych idei. To dlatego, że nasze idee kształtuje nie tylko sam sposób organizacji społeczeństwa, ale także pozycja, jaką w nim zajmujemy. Trudno oczekiwać, że milioner zostanie socjalistą.

Pracownik może być związkowcem, który nigdy nie był łamistrajkiem, ale po awansie na stanowisko kierownicze, które wymaga od niego dyscyplinowania innych pracowników w imieniu szefostwa, jego stosunek do strajków z pewnością ulegnie zmianie. Niektórzy mają nadzieję, że dzięki poprawie warunków życia – w postaci większej liczby miejsc pracy, lepszych mieszkań i wyższych zarobków – tego rodzaju reakcyjne idee po prostu znikną.

Tymczasem pomimo zmian materialnych warunków życia dalsze trwanie systemu oznacza, że idee wzmacniające podziały nadal będą dominować. Ich uścisk słabnie dopiero wtedy, gdy walka o warunki pracy łączy się z walką z uciskiem.

Doświadczenia ludzi są bezpośrednio sprzeczne z ideami, które chciałaby nam wpoić klasa panująca. To rodzi napięcie, a poglądy podlegają ciągłym zmianom właśnie dlatego, że stoją w sprzeczności z rzeczywistością.

Gdy ludzie zaczynają zmieniać świat, ich idee zaczynają się zmieniać wraz z nim. Strajkujący pracownicy uczestniczą w zbiorowej walce z szefami. Wtedy właśnie idee klasy panującej mogą zacząć tracić swoją siłę oddziaływania.

Rasistowskie czy seksistowskie poglądy przestają mieć sens, gdy czarni razem z białymi oraz mężczyźni razem z kobietami występują wspólnie przeciwko wspólnemu wrogowi. Jednak nic nie dzieje się automatycznie. Ponieważ ludzie miewają sprzeczne ze sobą poglądy, mogą się ich kurczowo trzymać.

Wybuchy strajków same w sobie nie eliminują reakcyjnych poglądów. Podobnie jak konflikt z państwem kapitalistycznym nie prowadzi od razu do rewolucji.

Magnus Hirschfeld i walka o wyzwolenie społeczności LGBT+

W 1933 r. Magnus Hirschfeld przebywa w Paryżu, gdzie ogląda kronikę filmową. Od 10 maja na uniwersytetach w całych Niemczech studenci palą książki.

Największy stos płonie w Berlinie, gdzie 40 tys. ludzi usłyszało, jak nazistowski minister propagandy Joseph Goebbels ogłasza, że „żydowski intelektualizm jest martwy”. Duża część spalonych książek pochodzi z biblioteki Instytutu Nauk Seksualnych Hirschfelda.

W 1897 r. Hirschfeld założył w Niemczech Komitet Naukowo-Humanitarny. Jego misją było łączenie obrony homoseksualności z badaniami naukowymi i kampanią polityczną na rzecz uchylecia represyjnych przepisów. Adolf Hitler nazwał Hirschfelda „najbardziej niebezpiecznym Żydem w Niemczech”.

Komitet otrzymał wsparcie od Partii Socjaldemokratycznej, a następnie od Partii Komunistycznej. Wybuch rewolucji w Niemczech pod koniec pierwszej wojny światowej zapewnił Hirschfeldowi przestrzeń do otwarcia Instytutu.

Naukowiec twierdził, że niektórzy ludzie rodzą się z cechami, które nie wpisują się w kategorię heteroseksualności oraz binarnej płciowości, i popierał koncepcję tzw. „trzeciej płci”. Stał na stanowisku, że człowiek funkcjonuje „zgodnie ze swoją naturą”, a nie wbrew niej. Analiza ta zawierała wprawdzie problematyczne kwestie, ale była przełomowa.

Instytut ogłosił się miejscem „badań, nauczania, leczenia i schro-

nienia”. Nie mogąc zmienić reakcyjnego prawa, Hirschfeld wywalczył prawne uznanie dowodów tożsamości dla „transwestytów”, które pozwoliły wielu pacjentom uniknąć aresztowania za noszenie ubioru niezgodnego z płcią metrykalną.

Jedną z osób wielokrotnie aresztowanych z tego powodu była Dora Richter. Pochodziła ona z biednej rolniczej rodziny i pracowała latem jako kelner w eleganckich hotelach. Posługiwała się wtedy imieniem Rudolph, które zostało jej nadane po urodzeniu. Przez pozostałą część roku żyła jako kobieta.

Sędzia zwolnił Richter z aresztu oraz przekazał pod opiekę Hirschfelda i Instytutu, gdzie mieszkała oraz pracowała jako pomoc. W 1922 r. Richter przeszła pierwszą z serii operacji, a w 1931 r. jako pierwsza osoba w historii poddała się operacji określonej wówczas mianem „operacji zmiany płci”.

W okresie po rewolucji 1919 r. aż do momentu dojścia nazistów do władzy w Niemczech działał silny ruch wyzwolenia seksualnego. Obejmował on trzy nurty.

Hirschfeld i socjaldemokratyczni przywódcy ruchu walczyli o większą akceptację i zmiany w prawie. W tym samym czasie powstawało wiele alternatywnych barów i klubów. To w nich gromadzili się wszyscy ci, którzy uważali, że lepiej jest dążyć do stworzenia prawdziwej, tętniącej życiem

subkultury niż walczyć o emancypację, która wyrażała się często jedynie w martwych przepisach.

Trzeci nurt skupiał się wokół marksistowskiego psychoanalityka Wilhelma Reicha. Reich otwierał bezpłatne kliniki seksuologiczne w robotniczych dzielnicach Wiednia.



Jeździł również z wykładami na temat „seksualnej nędzy mas w kapitalizmie”, ostrzegając przed niebezpieczeństwami abstynencji oraz podkreślając znaczenie seksu przedmałżeńskiego i niszczący wpływ rodziny. Kliniki zapewniały antykoncepcję i organizowały nielegalne aborcje. W 1930 r. Reich przeniósł się do Niemiec i założył Niemieckie Stowarzyszenie Proletariackiej Polityki Seksualnej – Sex-Pol. W wydarzeniach organizowanych przez Sex-Pol uczestniczyły tłumy liczące nawet 20 tys. osób.

Dyskusje na temat społecznych, ekonomicznych i praktycznych ogra-

niczeń w sferze seksualnej były punktem wyjścia do dyskusji wokół klasowej natury społeczeństwa. Komunistom przeszkadzały poglądy Reicha na rodzinę i sukces jego działalności, więc oskarżali go o próbę przekształcenia komunistycznych stowarzyszeń młodzieżowych w burdele – co było kłamstwem.

W 1932 r. wydano go z partii, a w 1934 r. z Międzynarodowego Towarzystwa Psychoanalitycznego za bycie marksistą, co akurat nie miało się z prawdą.

6 maja 1933 r. naziści przypuścili szturm na Instytut. Dora Richter prawdopodobnie zginęła podczas ataku, choć niewykluczone, że zmarła nieco później w areszcie. Zniszczono jej dokumentację medyczną i wymazano historię jej życia.

Naziści zmiażdżyli zarówno lewe, jak i prawe skrzydło ruchu. Książki i dokumenty badawcze zgromadzone w Instytucie były bezcenne. Nie jest znana dokładna liczba osób zamordowanych przez nazistów, po tym jak zarekwirowano akta Instytutu.

Nazistowskie prześladowania społeczności przybrały z czasem na sile. Co najmniej 50 tys. osób uwięziono na mocy drakońskiego prawa, a około 15 tys. wywieziono do obozów koncentracyjnych.

Tłumaczył Tomasz Wiewiór

* Pytania w ruchu * Pytania w ruchu *

Cd. ze str. 6

Pracownicy często wdają się w konflikt z państwem podczas protestów lub strajków. Wtedy widać wyraźnie, że policja nie jest od ścigania przestępstw, lecz od atakowania ludzi w imieniu szefów i systemu.

Nie prowadzi to automatycznie do radykalnych wniosków. Zamiast nich może narodzić się przekonanie o konieczności skoncentrowania się jedynie na walce z policją lub potrzebie całkowitego zignorowania państwa.

Jest to przestrzeń, w której musi pojawić się agitacja. Narzucone odgórnie podziały powodują, że zarówno łamistrajkowi, jak i rewolucyjniści stanowią zwykle mniejszość w klasie pracowniczej.

Na podobnej zasadzie mniejszość stanowią również konsekwentni antyrasiści, jak i rasiści. Pomiędzy nimi znajduje się większość „niezdecydo-

wanych”. Częścią każdej walki jest bitwa idei. Im większa skala starcia,



26.05.2022 Zakopane. Antypracowniczy premier i prezydent na 30. Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność”. W środku służący wobec pisowskiego rządu, lider związku Piotr Duda.

tym większy potencjał do odparcia reakcyjnych idei. Strukturalne wyobcowanie i utowarowanie pracy w obec-

nym systemie sprzyja uznaniu idei narzuconych przez klasę szefów.

Opór wobec nich w miejscach pracy może położyć podwaliny pod ich porażkę. Oznacza to dwie rzeczy. Po

pierwsze kluczowy jest nieustający konsekwentny sprzeciw wobec reakcyjnych idei, gdziekolwiek się pojawiają – nawet jeśli jesteśmy w mniejszości.

Stawanie w obronie migrantów, osób transpłciowych czy innych atakowanych grup nie zawsze jest popularne, ale jest konieczne i słuszne oraz przygotowuje grunt pod przyszłe walki.

Po drugie: musimy starać się rozszerzyć zasięg walki w takim stopniu, aby zerwać łańcuchy systemu tam, gdzie jesteśmy nimi skrępowani.

Jak słusznie twierdzili Marks i Engels, „rewolucja jest konieczna nie tylko dlatego, że w żaden inny sposób nie można obalić klasy panującej, ale także dlatego, że klasa, która ją obala, tylko przez rewolucję może otrząsnąć się z całej starej ohydy i stać się zdolna do zbudowania nowego społeczeństwa”.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Przed walką klas

Czytelnik tego felietonu zapytał w zeszłym tygodniu, co Darwin lub ktokolwiek inny żyjący w XIX wieku ma wspólnego z dzisiejszym socjalizmem.

Było to, jak sądzę, błędne zastrzeżenie.

Jedną z unikalnych cech marksizmu jest to, że nie jest on po prostu zbiorem sloganów czy polityk. Jest to również światopogląd, analiza całego rozwoju ludzkiego społeczeństwa od jego początków do przyszłych możliwości; analiza, którą Marks i Engels uważali za naukową.

Teoria naukowa musi być zdolna do przyjęcia nowych danych, nowych odkryć – być może w trakcie tego procesu zostanie ona zmodyfikowana. Tak też było z marksizmem za życia jego założycieli. Marks i Engels opracowali podstawowe idee tego, co nazywamy materializmem historycznym w połowie lat czterdziestych XIX wieku.

Nie wiedzieli wtedy o niezmiernie długiej historii ludzkości przed rozwojem społeczeństw klasowych, a tym bardziej o ewolucji gatunku ludzkiego.

W tamtym czasie nikt tego nie wiedział. Ale gdy zaczęły pojawiać się dowody na te rzeczy, a zwłaszcza po opublikowaniu przez Darwina *O powstawaniu gatunków*, chętnie je wykorzystali i włączyli do swojej analizy.

Wiązało się to z pewną modyfikacją, pewnym wzmocnieniem podstawowych idei. Sednem materializmu historycznego jest idea walki klas.

„Historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk

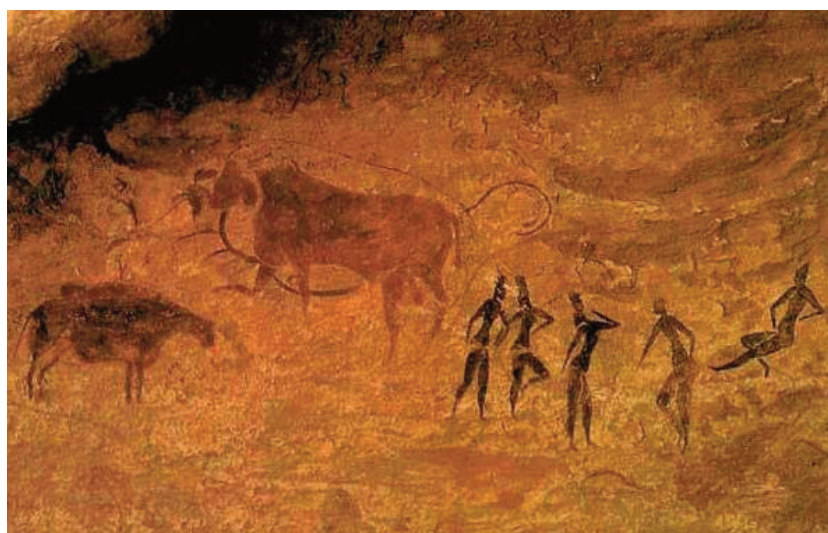
klasowych pisali Marks i Engels w *Manifestie Komunistycznym* (1848). Walka klasowa jest motorem, siłą napędową zmian.

Manifest twierdził jednak, że nie będzie to trwało wiecznie. Po kapitalizmie nastąpi społeczeństwo bezklasowe, socjalizm. Walka klas umrze wraz z kapitalizmem.

A co ze społeczeństwami ludzkimi

Spółeczeństwa ludzkie podzielone na klasy powstały dopiero pięć lub sześć tysięcy lat temu.

Wszystkie te daty są bardzo szacunkowe. Nowe odkrycia i nowe metody datowania zmieniają się z dekadą na dekadę. Dla nas istotne jest jedno. Przez około 99 procent czasu ewolucji ludzkich społeczeństw społeczeństwo klasowe było nieznane.



Malowidło naskalne w algierskiej jaskini, przedstawiające kobiety sprzed 7000 lat.

przed powstaniem klas? To nie jest trywialne pytanie i ma oczywiste konsekwencje dla socjalistycznej przyszłości.

Nie jest trywialne, ponieważ obecnie wiadomo, że społeczeństwa ludzkie – jeśli nazwiemy „ludzkimi” te grupy stworzeń, które wytwarzają narzędzia i uczą się na podstawie wcześniejszych doświadczeń – istnieją od ponad dwóch milionów lat, a być może dłużej.

Jest to niezmiernie ważny fakt, ponieważ zadaje śmiertelny cios idei, że klasy, nierówności społeczne, wyzysk, chciwość, alienacja i cała reszta cech społeczeństw, które znamy dzisiaj, wynikają z jakiejś niezmiennej „ludzkiej natury”.

Najwyraźniej tak nie jest.

Nawet gdybyśmy zaakceptowali ideę, że istnieje coś takiego jak „ludzka natura” – a marksiści jej nie

akceptują – to musielibyśmy powiedzieć, że ludzka natura w 99 procentach przypadków zakłada istnienie społeczeństwa bezklasowego.

Pozostaje problem: co jest motorem zmian tam, gdzie walka klasowa nie istnieje?

Engels napisał w 1876 roku genialny artykuł: *Rola pracy w procesie ucłowieczenia małpy*. Jest to najbardziej dogłębne wyjaśnienie odległej przeszłości, a jednocześnie wizja – i to nie utopiina – przyszłości. Każdy powinien ją przeczytać.

Jej główna teza jest podsumowana w akapicie otwierającym:

„Praca jest źródłem wszelkiego bogactwa, powiadają ekonomiści. Jest nim – obok przyrody dostarczającej materiału, który praca przekształca w bogactwo. Ale praca znaczy ponadto nieskończenie więcej. Jest ona pierwszym, podstawowym warunkiem wszelkiego życia ludzkiego, i to w takim stopniu, że w pewnym sensie należy powiedzieć: praca stworzyła samego człowieka.”

Każdy, kto tę tezę traktuje serio, a nawet półserio, nieuchronnie ma obecnie i będzie miał w przyszłości do czynienia z problemami wszelkiego rodzaju. I dobrze. Dyskusja na ich temat jest konieczna.

Jedno jest pewne. Jeśli uporamy się z tymi kwestiami, drobne, zaściankowe, nacjonalistyczne idee reformistów okazują się po prostu błahostką. Marksistowska perspektywa jest światową perspektywą historyczną.

Wszystko inne jest po prostu nieistotne.

Duncan Hallas
Tłumaczyła Patrycja Mermel

(Felieton w „Socialist Worker”,
15 marca 1980 r.)

Duncan Hallas
był jednym z założycieli
Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu,
przy którym jest afiliowana
Pracownicza Demokracja)

PETYCJA: UWOLNIĆ BORYSA KAGARLICKIEGO!

Uwolnić Borysa Kagarlickiego!
Warto podpisać petycję.

Oto link:
<https://chnng.it/X7tTcqGs7z>

Tłumaczenie tekstu angielskiego:

UWOLNIĆ BORYSA KAGARLICKIEGO!

Piszemy w proteście przeciwko zatrzymaniu wybitnego rosyjskiego antykapitalistycznego intelektualisty i działacza antywojennego Borysa Kagarlickiego pod zarzutem „usprawiedliwiania terroryzmu”. Jego proces odbędzie się w odległym północnym mieście Syktywkar, aby uniemożliwić skuteczny protest polityczny.

Dr Kagarlicki był lewicowym dysydem pod koniec ery sowieckiej i został aresztowany za „działalność antyrządową” w 1982 roku. Po upadku Związku Radzieckiego jego liczne pisma uczyniły go najbardziej znanym krytycznym marksistą w Rosji. Wykładał w wielu rosyjskich instytucjach naukowych, kierował Instytutem Studiów nad Globalizacją i Ruchów Społecznych oraz jest współpracownikiem Transnational Institute.

Aresztowanie dr Kagarlickiego jest bez wątpienia odpowiedzią na jego sprzeciw wobec rosyjskiej inwazji na Ukrainę, jako część bardziej ogólnego ruchu przeciwko antywojennej lewicy. W czerwcu rosyjski rząd ogłosił go „zagranicznym agentem”. To absurd. Dr Ka-

garlicki był szczerym krytykiem imperialistycznych przygód Zachodu w Afganistanie i Iraku oraz czołową postacią ruchu przeciwko neoliberalnej globalizacji. Wzywamy władze Federacji Rosyjskiej

do poszanowania wolności słowa i prawa do protestu swoich obywateli oraz do natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia Borysa Kagarlickiego i wszystkich innych więźniów antywojennych.



26.07.23. Borys Kagarlicki w Sądzie Miejskim w Syktywkarze.

Sinéad O'Connor (1966-2023)

Reakcja prasy na śmierć irlandzkiej piosenkarki to szczyt obłudy.

Nic nie może się równać z hipokryzją prasy (nawiązanie do największego przeboju Sinéad O'Connor „Nothing Compares 2 U” z 1990 roku). Śmierć irlandzkiej piosenkarki została powitana falą szczerych hołdów i bzdur.

Bulwarowy dziennik *The Sun* na swojej pierwszej stronie napisał „Legenda utracona” („Legend Lost”). To prawda. Ale gazeta, która potępiała i wyśmiewała ją przez dziesięciolecia, zapomniała, że nazywała ją „szaloną” i „Sinéad O'Controversy”.

Zapomniano wspomnieć o oburzeniu *The Sun*, gdy Sinéad oświadczyła, że „ludzie tacy jak Thatcher i Ian Paisley (unionista, zagorzały przeciwnik zjednoczonej Irlandii) powinni zostać rozstrzelani” lub że Saddam Husajn nie był gorszy od George'a Busha.

Podczas nagrywania swojego pierwszego albumu pod koniec lat osiemdziesiątych szef wytwórni powiedział jej, żeby zapuściła włosy i zaczęła ubierać się jak dziewczyna w krótkich spódniczkach. Następnego dnia Sinéad pojawiła się z ogoloną głową.

Później powiedziała: „Branża muzyczna udało się całkowicie wypaczyć ideę wyzwolenia kobiet. Wpajają małym dziewczynkom, że jedyną wartością jest ich wygląd”.

Jej album *The Lion and the Cobra*, wydany w 1987 roku, był wspaniały. Ale to jej druga płyta, *I Do Not Want What I Haven't Got*, wydana w 1990 roku, przyniosła jej światową sławę.

Płyta Zdobyła cztery nominacje do nagrody Grammy, ale Sinéad zbojkotowała ceremonię i odmówiła przyjęcia nagrody. Największym przebojem na płycie był cover mało znanego utworu

„The Shambellaye” (z którego tytułu się zdjęcie skierowało mnie z powrotem na właściwą drogę”. Wszystkim innym zajęło trochę czasu, aby do tego dojrzeć.

Jej życie odzwierciedla to, co w swoich

wspomnieniach nazwała „historią Irlandii”. Odejście od teokracji, rozliczenie się z molestowaniem dzieci, rosnąca świadomość ludzi odnośnie do zaburzeń psychicznych.

Wcześniej, w 1992 roku, wraz z tysiącami innych osób Sinéad maszerowała w protestach wokół tzw. sprawy X w Irlandii (14-letniej ofierze gwałtu władze uniemożliwiły wyjazd do Wielkiej Brytanii w celu dokonania aborcji).

Zapoczątkowało to serię protestów, które wywołały ogromne zmiany w irlandzkiej polityce. W pewnym momencie Sinéad weszła nawet do budynku parlamentu i zażądała spotkania z rządem. Napisała artykuł, który został zamieszczony na pierwszej stronie irlandzkiego *Socialist Worker* z marca 1992 roku pod nagłówkiem „Chodzi o prawo kobiety do wyboru”.

Odmówiła występu, jeśli przed jej koncertami grano „Gwieździsty Sztandar” – hymn Stanów Zjednoczonych, stacje radiowe zakazały jej nagrań, a Frank Sinatra powiedział, że chce „sko-

pać jej tyłek”. Została wygwizdana na koncercie w hołdzie Bobowi Dylanowi, gdy wykonała pełną gniewu wersję „War” Boba Marleya.

Nie była bezradną osobą. Kiedy protestujący przeciwko niej wynajęli walec drogowy, aby zmiążdżyć stopy jej płyt, założyła perukę i okulary przeciwsłoneczne i dołączyła do nich. Udzieliła wywiadu, w którym twierdziła, że przyszyła, by spełnić swój patriotyczny obowiązek.

Kiedy wyjeżdżała z Ameryki, podarowała Czerwonemu Krzyżowi dom, który kupiła w Hollywood Hills, i poprosiła, aby pieniądze zostały przeznaczone dla dzieci w Somalii.

Została kapłanką. Interesowała się pogaństwem, rastafarianizmem i buddyzmem, a w 2018 roku przeszła na islam. Jej głos może kruszyć skały i sprawiać, że święci płaczą. Niewiele jest osób, które potrafiłyby zsampłować Jamesa Browna ze starą irlandzką poezją lub połączyć motyw tradycyjnego irlandzkiego śpiewu z rytmem reggae.

W swoim ostatnim publicznym wystąpieniu zadedykowała otrzymaną nagrodę wszystkim uchodźcom.

Otwartość, z jaką opowiadała o swoim cierpieniu, czasami zapewniała mediom jeszcze więcej pożytki, ale przede wszystkim pokazywała jej ogromną szczerść.

Jak napisała w komentarzach do własnego wywiadu w *New York Times* dwa lata temu: „Nie jest miarą zdrowia bycie dobrze przystosowanym do dołębnie chorego społeczeństwa”.

Od tłumacza. Podobnie jak w *Wielkiej Brytanii*, polska prasa przez większość jej kariery nazywała ją „skandalistką”, ignorując jej artyzm i polityczne przesłania. Dopiero niedawno część publicystów zwróciło uwagę, że drąc zdjęcie papieża w 1992 roku, nie była wcale „wariatką”, ale miała rację i zwróciła uwagę na coś, co wielu bało się przyznać.

Simon Basketter

Tłumaczył Maciej Bancarzewski



13.05.2000 Dublin. Sinéad O'Connor z córką Roisin na demonstracji przeciwko rasizmowi i faszyzmowi.

Prince'a „Nothing Compares 2 U”.

W 1992 roku, podczas występu w „Saturday Night Live” w amerykańskiej telewizji, wokalistka podarła zdjęcie papieża. Był to protest przeciwko wykorzystywaniu seksualnemu dzieci w irlandzkim Kościele katolickim i zwrócenie uwagi na to, że establiszment odmawia stawienia temu czoła. Doprowadziło to nie tylko do gróźb śmierci, ale także do nagonki ze strony mediów.

Wielu twierdziło, że zrujnowało to jej karierę, ale ona widziała to inaczej. „Czuję, że przebieg numer jeden zniszczył moją karierę” – napisała – „a podar-

Film *Barbie* Krytyka bycia kobietą w kapitalizmie

Nigdy nie spodziewałabym się, że napiszę pozytywną recenzję filmu tak jawnie próbującego sprzedać produkt. *Barbie* w reżyserii Greta Gerwig wywarła jednak na mnie bardzo dobre wrażenie.

Film przedstawia osobistą podróż słynnej lalki, która musi zmierzyć się z ludzkim światem i realiami seksizmu w kapitalizmie.

Ta podróż rozpoczyna się, gdy Barbie musi opuścić Barbieland, aby znaleźć powód, dla którego nie jest już „stereotypową Barbie”. Obok stereotypowej Barbie w filmie pojawiają się też inne „klony” lalki: pisarka Barbie, prezydentka Barbie czy lekarka Barbie.

Stereotypowa Barbie opuszcza swój idealny świat, aby znaleźć się w rzeczywistości, w której role płci są odwrócone, a mężczyźni rządzą kobietami. W tym nowym świecie po raz pierwszy Barbie jest zmuszona doświadczyć napastowania, seksizmu i tego, co to znaczy być kobietą w społeczeństwie zdominowanym przez mężczyzn.

Ponieważ film został okrzyknięty przez prawicowe think tanki i komentatorów jako „anty-męski”, wiedziałam od razu, że mi się spodoba. Jednak to, co

te prawicowe głosy przegapiły, to sposób, w jaki film przedstawia wielowarstwowe doświadczenia kobiet na świecie.

Pokazuje, jak wielkim ciężarem jest dla nich bycie doskonałymi, nienarzekającymi i robiącymi to, do czego zostały stworzone. Niemniej jednak obawiałam się, że *Barbie* będzie podążać za korporacyjną narracją opowiadającą się za tym, aby więcej kobiet zostało „szefowymi”.

Obawiałam się także, że będzie on całkowicie bezkrytyczny wobec roli kobiet w kapitalizmie. *Barbie* jednak przedstawia bardziej zniuansowane rozumienie seksizmu. Film jest zaskakująco świadomą i autoironiczną krytyką konsumpcyjnego kapitalizmu i samego producenta *Barbie*, firmy Mattel.

Film przedstawia firmę jako zdominowaną przez mężczyzn kapitalistyczną korporację, która oferuje plastikowe wyzwolenie kobiet, jeśli przynosi jej to pieniądze. Co więcej, wiele aspektów *Barbie* zostało przedstawionych z przyzwyczajeniem oka.

Chodzi tutaj o liberalną ideę, że Barbie reprezentuje model, w którym kobiety mogą robić wszystko. Przedstawia również bardziej krytyczną perspektywę, że świat nie został radykalnie zmieniony przez to, że

firma produkuje lalki, z których jedna prezentuje Barbie jako prezydenta USA.

Film również zachęca widzów do zastanowienia się nad ich własnym stosunkiem do seksistowskiego społeczeństwa, które szufladkuje ludzi ze względu na ich płeć.



W klimacie transfobii obsadzenie trans Barbie, choć w niewielkiej roli, należy uznać za mile widziane. Choć bardzo drugorzędna, rola Kena, granego przez Ryana Goslinga, w filmie była ważna.

Postać Kena została wykorzystana do przedstawienia wielu rzeczywistości. Początkowo pełni on tradycyjną rolę wy-

znaczaną kobietom w kinie głównego nurtu. Jest jedynie dodatkiem do ich miłosnych zainteresowań.

Ale w dalszej części filmu widzimy, jak łatwo pozbawiony celu mężczyzna może zostać zalany przez seksistowskie wyobrażenia.

W końcu reprezentuje sposób, w jaki mężczyźni nie muszą być destrukcyjni wobec kobiet. Zarówno odrzucanie *Barbie* jako płytkiego produktu kapitalizmu konsumpcyjnego, jak i fałszywej, wzmacniającej korporacyjną narrację feministyczną, wyrządza reżyserce Gerwig niedźwiedzią przysługę.

Ostatecznie Ken przedstawia kierunek, w którym mężczyźni powinni podążać, aby nie być destrukcyjnymi wobec kobiet. Zarówno odrzucanie *Barbie* jako płytkiego produktu kapitalizmu konsumpcyjnego, jak i korporacyjnej narracji feministycznej, fałszywie ujmującej kwestię wzmocnienia pozycji kobiet, wyrządza reżyserce Gerwig niedźwiedzią przysługę.

Barbie jest pozbawiona rewolucyjnego ducha, ale można filmowi to wybaczyć ze względu na trafione żarty, wzruszające sceny, a przede wszystkim za to, że po raz kolejny wkurzyła tych wszystkich prawicowców.

[W polskich mediach prawicowych, film *Barbie* został przedstawiony jako wyraz ideologii „woke” i walki z „tradycyjnym modelem”.]

Laura Verdasco

Tłumaczył Maciej Bancarzewski

PWiK – Rybnik

Mimo wywalczonych podwyżek spór nadal trwa

Związek zawodowy NSZZ „Solidarność” wywalczył dla pracowników kolejne podwyżki, które w czerwcu weszły w życie. Jednak związkowcy 7 lipca podali informację, że będą kontynuować spór z szefami, ponieważ do realizacji pozostał jeszcze drugi postulat „Solidarności” dotyczący wprowadzenia dodatku za pracę w weekendy i święta.

ZNP – Warszawa

Pikieta na rozpoczęcie roku szkolnego

Związek Nauczycielstwa Polskiego ogłosił w lipcu, że 1 września w samo południe pod MEiN odbędzie się pikiet protestacyjny. Związek będzie domagał się wzrostu płac w szkolnictwie, poprawy warunków nauki i pracy w oświacie, mniej licznych klas i odchudzenia podstawy programowej.

Na pikietę związkowcy zapraszają wszystkich, którym zależy na lepszej edukacji: nauczycieli, rodziców, organizacje pozarządowe, przedstawicieli samorządów terytorialnych.

Górnicy i energetycy – Warszawa

W obronie miejsc pracy



Kilkuset związkowców pojawiło się 17 lipca na manifestacji w Warszawie, domagając się sprawiedliwej transformacji energetycznej i zachowania miejsc pracy w energetyce. W manifestacji, którą zorganizowała Federacja Związków Zawodowych Górnictwa Węgla Brunatnego, wzięli udział również związkowcy z bełchatowskiej kopalni i elektrowni, a także związkowcy z innych miast.

Scania Productions Słupsk S.A.

Związek zapowiedział strajk ws. odprawy dla zwalnianych pracowników

NSZZ „Solidarność” z firmy Scania (firma zapowiedziała zakończenie produkcji autobusów w marcu przyszłego roku) domaga się wyższych rekompensat dla tracących pracę pracowników. Związek żąda dwunastu pensji dla wszystkich odchodzących z pracy plus od 40 do 140 tysięcy jednorazowej odprawy. I choć szefstwo firmy twierdzi, że indywidualne porozumienia z pracownikami dotyczące odejść zostały już zawarte, to Komisja Zakładowa oświadczyła w lipcu, że nadal pozostaje w sporze zbiorowym i przygotowuje się do referendum strajkowego. Zapowiedziała też dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

Allegro – Poznań

Pikieta protestacyjna

Przed siedzibą spółki w kompleksie Nowy Rynek w Poznaniu 18 lipca odbyła się związkowa pikiet protestacyjna. Zorganizował ją Związek Zawodowy Pracowników Allegro przy wsparciu związkowców z Inicjatywy Pracowniczej.

Związkowcy z Allegro zarzucają szefom utrudnianie działalności związkowej i szykanowanie działaczy związkowych, a także uniemożliwianie prowadzenia rekrutacji. Choć organizacja związkowa powstała już w kwietniu tego roku, zarząd firmy nie nawiązał z nią dialogu, wręcz przeciwnie, blokuje komunikację z pracownikami. Oprócz tych zarzutów związek przedstawił też postulaty, głównie poprawy warunków wynagradzania i zmiany systemu ocen pracowniczych.

PGE – Bełchatów

Związki przygotowują się do strajku ws. płac

Związki zawodowe działające w spółkach zależnych PGE, zrzeszone w Federacji Związków Zawodowych Górnictwa Węgla Brunatnego, ogłosiły 14 sierpnia rozpoczęcie procedury sporu zbiorowego i utworzenie Komitetu Protestacyjno-Strajkowego.

Zgodnie z podpisanym na początku 2023 roku porozumieniem płacowym do końca lipca pracodawcy i związkowcy mieli ustalić, o ile wzrosną wynagrodzenia. Związkowcy zażądali podwyżki w wysokości 500 zł brutto do wynagrodzenia zasadniczego od lipca tego roku, jednak nie zostało to zaakceptowane przez zarządy spółek. W konsekwencji w związkach zapadła decyzja o rozpoczęciu sporu zbiorowego w każdej ze spółek zależnych PGE. Będą też różne akcje protestacyjne – zapowiedzieli związkowcy – a nawet strajk.

MOPR – Bytom

Pracownicy wywalczyli podwyżki

Sukcesem zakończył się spór zbiorowy w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Bytomiu. 20 lipca zostało podpisane porozumienie między kierownictwem a związkami zawodowymi. Zgodnie z nim wynagrodzenie zasadnicze pracowników wzrośnie o 760 zł brutto od lipca. Do realizacji pozostał jeszcze drugi postulat związków, czyli podniesienie wskaźnika waloryzacji wynagrodzenia zasadniczego. Negocjacje w tej sprawie mają odbyć się jesienią.

Narodowy Instytut Onkologii – Gliwice

Żądanie podwyżek

Związek Zawodowy Lekarzy „Kontra” z placówki wszczął 9 sierpnia spór zbiorowy. Jednym z żądań związkowców jest wprowadzenie minimalnej stawki zasadniczej dla wszystkich lekarzy z tytułem specjalisty na umowie o pracę w wysokości trzykrotności przeciętnego wynagrodzenia. Lekarze chcą też, by ich wynagrodzenia były rewaloryzowane co najmniej raz w roku.

OZZL i PROZZL – cały kraj

Mają dość nieudolności rządzących

Zarząd Krajowy Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy i Porozumienie Rezydentów OZZL 10 sierpnia ogłosiły, że rozpoczęły przygotowania do dużej akcji protestacyjnej środowisk lekarskich. Ma się ona odbyć 30 września.

Lekarze domagają się przede wszystkim wycofania wprowadzonych przez Ministerstwo Zdrowia zmian w wypisywaniu recept, określenia norm zatrudnienia dla lekarzy w przeliczeniu na pacjenta, poprawienia jakości kształcenia. Chcą też zwiększenia inwestycji w ochronę zdrowia.

Wyznaczenie daty protestu na czas przed wyborami nie jest przypadkowe. „Ochrona zdrowia musi stać się kluczowym punktem programów politycznych na te wybory” – stwierdzili przedstawiciele środowiska.

PZU – Polska

Związkowcy ogłosili pogotowie strajkowe

Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników Grupy PZU „Jedność” ogłosił 22 sierpnia pogotowie strajkowe i zapowiedział protesty. Związek zrzesza najwięcej pracowników dwóch państwowych spółek PZU i PZU „Życie”.

Związkowcy zgłosili pięć postulatów: podwyżki wynagrodzeń, uchwalenie Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy i regulaminów wynagradzania, poprawę warunków pracy, zwłaszcza przestrzeganie norm czasu pracy zgodnie z Kodeksem Pracy.

Muzeum Literatury – Warszawa

Muzealnicy zapowiadają protesty

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza zapowiada podjęcie akcji protestacyjnych z pikietą włącznie. Związek prowadzi spór zbiorowy z pracodawcą już od października 2022, domagając się poprawy zarówno warunków pracy, jak i przede wszystkim wzrostu wynagrodzeń. Spotkania na etapie rokowań – do stycznia 2023 roku, a następnie mediacje, które zakończyły się 6 czerwca, nie przyniosły żadnych konstruktywnych rozwiązań, dlatego w sierpniu związkowcy ogłosili przejście do kolejnych przewidzianych prawem działań.

Kaufland – Wrocław

Większe zatrudnienie i podwyżki albo strajk

Międzyzakładowa Organizacja OPZZ Konfederacja Pracy na początku sierpnia wystosowała pismo do firmy, w którym domaga się m. in. zwiększenia zatrudnienia na stanowiskach niemenedżerskich, wzrostu wynagrodzeń o 1200 zł dla każdego pracownika, podniesienia kwoty odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych. Związkowcy oświadczyli, że jeżeli szefowie nie będą skłonni spełnić tych żądań, jeszcze w tym roku może dojść do strajku.

HK Scan – Świnoujście

Zastrajkowali i wygrali

Związek „Solidarność” z tej działającej w branży spożywczej firmy od wielu tygodni negocjował w sprawie podwyżek wynagrodzeń dla pracowników. Szefowie przeciągali rozmowy i wycofywali się z już raz ustalonych terminów i kwot. Następnie związkowcy zorganizowali 8 sierpnia dwugodzinny strajk ostrzegawczy, wzmocniony przez stuosobową związkową pikietę solidarnościową przed siedzibą przedsiębiorstwa.

Strajk i pikiet zmusiły firmę do ustępstw. Do końca roku wypłacone zostaną dwie transze podwyżek – od 300 do 650 zł.

ZW Lhoist – Tarnów Opolski

Pracownicy żądają podwyżek

W zakładach Wapienniczych Lhoist S.A. w Tarnowie Opolskim 22 lipca rozpoczął się spór zbiorowy na tle płacowym. Przystąpiły do niego wszystkie związki zawodowe działające w zakładzie. Ich główny postulat to podniesienie wynagrodzeń o 17,2 proc. w stosunku do obecnej inflacji.

Firma Lhoist jest dostawcą wapna i produktów wapienniczych. Zatrudnia w Polsce ponad 550 osób w pięciu zakładach produkcyjnych.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30
ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115
(blisko stacji metra Ratusz)

W niektóre środy, o godz. 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkac tam, gdzie spotkania się odbywają!

Oto dwa sposoby na dołączenie do spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID w aplikacji ZOOM

Przed środą informację o tytule spotkania, ew. URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

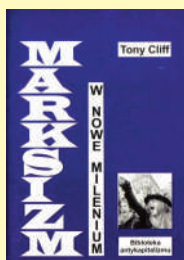
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

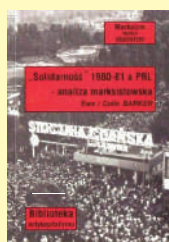
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



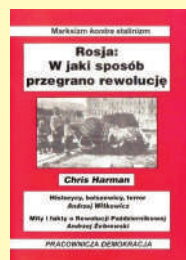
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



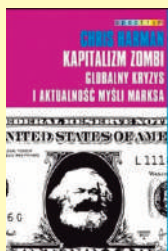
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

Państwowe morderstwa na granicach Polski i Unii Europejskiej

W czasie kampanii wyborczej milczenie opozycji w sprawie brutalnego traktowania uchodźców na pograniczu polsko-białoruskim jest ogłuszające (patrz *ramka obok*). Rząd jest odpowiedzialny za śmierć na tym obszarze.

Podobnie jak Unia Europejska i jej państwa członkowskie ze swoją polityką Twierdzy Europa są odpowiedzialne za utonięcia w Morzu Śródziemnym i przypadków śmierci na innych obszarach, takich jak granice UE w Hiszpanii i w Grecji. Są to przypadki morderstw państwowych i hańbą jest, że politycy opozycji są zbyt tchórzliwi, aby podkreślić tę kwestię. Niestety ta hańba była do przewidzenia.

Zamiast przeciwstawiania się skutkom plugawego rasizmu propagowanego od wielu lat przez rząd, mniej ryzykowne dla polityczek i polityków opozycji wydaje się ignorowanie go, gdy według ich przekonań grę wchodzi sukces wyborczy. Dotyczy to nawet najbardziej lewicowych posłanek i posłów.

Zamiast tego należałoby z całą mocą przeciwstawić się rasizmowi – a wtedy się zobaczy, czy taka postawa jest popularna, czy nie. Tak czy inaczej tu najważniejsza jest walka z rasizmem.

Taka postawa jest możliwa, ale tylko wtedy, gdy się odrzuci elektoratizm – czyli politykę opartą na strategii, która stawia parlament, a nie działania zwykłych ludzi w centrum prowadzonej polityki. Polityka Pracowniczej Demokracji polega właśnie na niepodporządkowaniu konsekwentnego antyrasizmu uległej taktyce wyborczej.

Dość tego – wszyscy uchodźcy mile widziani!

Wczesnym popołudniem na skraju wsi Wyczółki zauważyłem mundurowych trzymających pod bronią sześciu przerażonych mężczyzn, stojących boso w rzędzie. Gdy próbowałem dopytać, co się dzieje, mundurowi zmusili mężczyzn do wejścia do aut terenowych i odjechali – opowiada mieszkaniec Podlasia.

Na miejscu zostały ich buty, odcięte szelki od plecaków oraz okulary korekcyjne z roztrzaskanymi szklami – rzeczy, do których porzucenia uchodźcy zostali zmuszeni przez służby.

Świadek zdarzenia mówi, że w wywózce brali udział zarówno funkcjonariusze Straży Granicznej, jak i żołnierze Wojska Polskiego. Jeden z mężczyzn wyraźnie kulał, gdy mundurowi prowadzili go do samochodów. Działo się to mniej niż kilometr od granicy.

W ostatnim czasie coraz częściej uchodźcy i uchodźczynie opowiadają o narastającej przemocy

ze strony polskich służb. Chodzi m.in. o zabieranie butów, jedzenia oraz wody, a także o celowe uszkodzenie plecaków i systematyczne niszczenie telefonów.

W trakcie interwencji humanitarnych na granicy dostarczamy ludziom w drodze to, co Straż Graniczna im odbiera: jedzenie, wodę, ubrania oraz buty. Niesiemy także pomoc medyczną, opatrujemy stopy okopowe, rany po druciu żyłkowym oraz stłuczenia, a nawet złamania.

Ale coraz częściej te osoby mają poparzenia spowodowane gazem pieprzowym w żelu, którego używają polskie służby.

Gaz powoduje nie tylko silny świąd oraz pieczenie skóry, ale także duszący kaszel i chwilowe oślepienie, powodujące dezorientację oraz panikę.

Trudno go usunąć ze skóry i ubrań, przez co uchodźcy i uchodźczynie pozostają z poparzeniami przez wiele dni, w warunkach zagrażających zdrowiu, a niekiedy życiu.

Grupa Granica (facebookowy wpis) 14.08.2023



Coraz więcej lokalnych Marszów Równości



Już przyzwyczailiśmy się do tego, że w dużych miastach odbywają się Marsze Równości (w Warszawie Parada Równości) – i bardzo dobrze.

Trzeba masowo wychodzić na ulice, by przeciwstawić się polityce anty-LGBT+, bronić swoich praw i domagać się zmian legislacyjnych.

Cieszy też, że w mniejszych miejscowościach odbywa się coraz więcej takich demonstracji.

Docierają one do przechodniów i ludzi mieszkających na osiedlach, którzy być może po raz pierwszy widują takie manifestacje.

Obok zdjęcia z Pruszkowa i Kielc.



Witamy wszystkich uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org